Nr. 399. Kraków, Środa 29 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5.; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa węglowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojenno-gospodarczej przy głosowaniu przyjęto zgłoszone imieniem podkomitetu wnioski z tym dodatkiem, że wniesiona ma być ustawa węglowa, jako też przedłożenie rządowe o zmonopolizowaniu handlu węglowego en gros. Wniosek mniejszości posła Golla przyjęto. Wniosek ten wzywa rząd, by na podstawie ustawy o upełnomocnieniu wojenno-gospodarczem zarządził, **by nie było dozwolone ogrzewanie kinoteatrów, rozmaitych barów i lokali dla rozrywki, jako też klubów. Dozwolone natomiast ma być opalanie teatrów i innych lokali kształcenia i nauczania.** Wniosek posła Golla, **by na ruch w zakładach kąpielowych publicznych zezwolić tylko w trzech dniach tygodnia**, przyjęto. W końcu wedle wniosku Golla uchwalono, że **liczba ubikacyj prywatnych, które mogą być opalane, ograniczona zostaje do 4.**

Przyjęto także szereg rezolucyj, między innymi rezolucyę w sprawie tworzenia organizacyi dla utrzymania wydatności zakładów elektrycznych, wraz z dodatkiem zgłoszonym przez posła dra Kolischera w sprawie zapewnienia ruchu gazowni i wodociągów, dalej rezolucyę Meixnera w sprawie pozostawienia kopalń w obszarze okupacyjnym Polski w zarządzie państwowym, względnie wojskowym, aż do powrotu normalnych stosunków.

Komisya przyjęła też wniosek Pantza, domagający się, **by komisyi przedłożono sprawozdania i bilansy central.**

Badanie czynności central.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Komisya żywnościowa dokonała dziś wyboru uchwalonego wczoraj podkomitetu dla zbadania czynności organizacyj wojenno-gospodarczych i central. Do podkomitetu weszli między innymi poseł Wysocki i dr Zahajkiewicz.

Po południu ukończono dyskusyę nad kwestyą żywnościową.

O dolę górników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

W komisyi socyalno-politycznej poseł Reger zdał sprawę o rozporządzeniu cesarskiem, dotyczącem dopuszczenia **wyjątków w przepisach o spoczynku niedzielnym i o wypłatach w górnictwie w czasie wojny. Referent wskazał na zaniepokojenie, jakie rozporządzenie wywołało wśród kół robotniczych.**

Jeżeli idzie o zwiększenie wywozu węgla, to raczej **trzeba postarać się o dostarczenie wczas środków transportowych.**

Dalej omawiał mówca **sposób wypłacania zarobków górnikom i postawił wniosek, by rozporządzeniu cesarskiemu odmówić zatwierdzenia.**

Kierownik ministerstwa robót publicznych, szef sekcyi Homann, oświadczył, że w razie **wstrzymania pracy w niedzielę nastąpiłby spadek produkcy o około 13%**, wprowadzenie zatem spoczynku niedzielnego w tych rozmiarach, w których istniał w czasach pokojowych, **sprowadziłoby się zmniejszeniu produkcyi węgla** tak potrzebnego dla ludności. Także w kopalniach żelaza, ołowiu, cynku i innych metali ważne jest utrzymanie pracy niedzielnej.

Dr Homann omawiał następnie żądania co do wypłaty zarobków i dodał, że zniesienie rozporządzenie **cesarskiego spowodowałoby konieczność powołania z frontu wielkiej liczby dozorców i urzędników, coby osłabiło stan armii.**

Poseł K n i r s c h podnosi, że zmniejszenie produkcyi węgla spowodowane zostało niedostatecznem wyżywieniem robotników. Mówca jest za zniesieniem rozporządzenia i wprowadzenia w życie ustawy, wedle której **praca w niedzielę mogłaby być zaprowadzona w drodze umowy między przedsiębiorcą a robotnikiem.**

Poseł W i t y k omawia stosunki w obszarze borysławskim i drohobickim i zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, **by w obszarach naftowych wprowadził podwyższenie płac a za powrotem stosunków normalnych szychtową pracę 8 godzinną.**

W dyskusyi poseł R e g o r godzi się na ustawę ograniczającą spoczynek niedzielny tylko w tym wypadku, **jeżeli ustawa ta ustali dzień spoczynku 36 godzin co dni 14 i zagwarantuje górnikom płacę minimalną.**

Wniosek sprawozdawcy, by znieść rozporządzenie cesarskie, został odrzucony. Komisya przyjęła natomiast wniosek ewentualny sprawozdawcy, by upełnomocnienie ustalić w drodze ustawy, przewidującej wyjątki w przepisach o spoczynku niedzielnym z tem ograniczeniem, **że górnikom co najmniej co 14 dni przyznany będzie dzień spoczynku, a za każdą niedzielę, w której pracują, przyznany będzie dodatek 50%. Wypłata zarobków ma następować co najmniej raz w 4 tygodniach.**

Następnie wedle sprawozdania posła Regera przemieniono w ustawę rozporządzenie cesarskie w sprawie rozszerzenia postanowienia § 9 ustawy o kasach brackich na członków, którzy spełniają funkcye wojenne, lub podobne w państwie niemieckiem, jakoteż wedle innych sprawozdań rozporządzenia cesarskiego w sprawie upełnomocnienia kierownictw zakładów ubezpieczeniowych do specyalnych zarządzeń w czasie wojny i rozp. ces. w sprawie zmiany i uzupełnienia §§ 94 i 101 ordynacyi przemysłowej.

Sprawy hygieny społecznej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

W komisyi sanitarnej pos. J a n k o w i c z zdawał sprawę o rozporządzeniu cesarskiem w sprawie postępowego leczenia i praktycznego wyszkolenia chorych lub rannych osób wojskowych i domagał się przedłożenia specyalnych rozporządzeń.

Przewodniczący postawił wniosek, by komisyi sanitarnej przedłożono wszystkie rozporządzenia i rozkazy, które dotyczą przymusowych operacyj osób wojskowych. Lekarz sztabu generalnego dr Popovka oświadczył, że chodzi o całkiem podrzędne operacye, które mogą być zarządzone dopiero po konsilium lekarza naczelnego przez chirurgów zakładu. **Bezpośrednio zakazane jest dokonywać operacyi na osobach, obowiązanych do jawienia się przy przeglądach.**

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pos. Stern i dr Bobrowski. Przedstawiciel rządu złożył oświadczenie, że dotyczące rozporządzenia i rozkazy będą komisyi przedstawione.

Dr M i c h l przedstawił sprawozdanie o wnioskach pp. Jankovica, Bobrowskiego i Jerżabka, dotyczących wniesienia ustawy o zwalczaniu **suchot i chorób wenerycznych.**

Przedstawiciel rządu radca ministeryalny dr H a b e r l e oświadczył, że **od początku wojny wydano na zwalczanie suchot 18½ mil. koron z pieniędzy państwowych i że rząd na razie nie** przedłoży ustawy o zwalczaniu suchot, a główny nacisk położy na popieranie budowy sanatoryów dla suchotników. Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych przedłoży się niebawem radzie państwa.

Dr B o b r o w s k i użala się, że z sumy 18 mil. na zwalczanie suchot dla Galicyi przypadło tylko 150.000 koron.

Dr H a b e r l e odpowiedział, że zainicyowano tworzenie sanatoryów w Galicyi i że można liczyć na przyznanie większych dodatków państwowych.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono przyjąć z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela min. spraw. wewn. i wyrazić nadzieję, że ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych jeszcze w tym roku wejdzie do rady państwa.

„Times" przeciwko papieżowi.

Hamburg, 29 sierpnia.

„Hamburger Fremdenblatt" donosi z Hagi: „Times" wydrukowały największemi czcionkami artykuł Ryszarda Bagotza, który w Anglii uchodzi za znawcę spraw włoskich. **Bagotz zarzuca papieżowi, że jest manekinem Niemców, a notę jego nazywa cyniczną.**

Niemniej gwałtownie występuje przeciwko papieżowi „Daily Mail".

O zniesienie cenzury i stanu oblężenia w Niemczech.

Berlin, 29 sierpnia.

W komisyi głównej parlamentu niemieckiego przedstawiciele wszystkich stronnictw postawili wniosek o zniesienie cenzury politycznej, a socyaliści prócz tego postawili wniosek o zniesienie stanu oblężenia.

Przeciw armiom polskim zagranicami Polski.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Rappersvill, 21 sierpnia.

Prasa Komitetu Obrony Narodowej t. j. niepodległościowa w Stanach Zjednoczonych jednomyślnie i jaknajostrzej w dalszym ciągu występuje **przeciw próbom formowania armij polskich czy to w Ameryce, czy we Francyi czy w Rosyi.** W walce tej, w polemice z obozem przeciwnym niepodległościowcy skwapliwie podchwytują wszelkie argumenty, potykane zwłaszcza w demokratycznej prasie polskiej w Rosyi — prasa krajowa bowiem później i o wiele trudniej dochodzi za ocean.

Niepodległościowy „Narodowiec" z Cleveland, organ Związku Młodzieży Polskiej w Stanach Zjednoczonych w artykule (z d. 12 lipca) p. t.: „W czyim to czyni się interesie i za czyje pieniądze" w następujący sposób rozprawia się z agitatorami za armią w Rosyi.

„Rzekomą armię polską w Rosyi stara się zorganizować wprawdzie tylko na papierze „komitet", niby to Narodowy, ten sam, który o nagłą śmierć przyprawił wielkiego polskiego pisarza Henryka Sienkiewicza, wbrew woli którego rozszerzono po świecie nikczemny protest przeciw wolnej i niepodległej Polsce. Komitet ten tworzy 22 nazwisk samych panów wielkich i magnatów nic wspólnego nigdy z ludem i jego prawami stycznego nie mających, oto one: Sewerun Czetwertyński, Paweł Górski, Jerzy Gościcki, Wł. Grabowski, Jan Harusewicz, Wiktor Jaroński, Czesław Karpiński, Stanisław Kozicki, Stan. Nowodworski, Maciej Radziwiłł, Wład. Sobański, Ign. Szebeko, Zygm. Wielopolski, Stan. Wojciechowski, Jerzy Zdziechowski; poza podpisanymi znajdującymi się w Petersburgu zacytowani są panowie: Roman Dmowski, Maryan Lutosławski, Kont. Plater, Ant. Sadzowicz, Józef Wielowieyski, Maur. Zamoyski i Leśniowski, razem nazwisk 22.

W związku z propagandą polityczną Samozwańczy Komitet forsuje organizowanie armii polskiej po tamtej stronie frontu.

Moskiewska „Gazeta Polska" z 7 maja w artykule pod nazwą „Na boisku dywizyi polskiej" podaje entuzyastyczno-poetyczny obrazek z pułku strzelców dywizyi polskiej w Kijowie, donosi o zawiązaniu „Związku Wojskowego Polskiego" w Moskwie i t. d. a w artykule wstępnym z 4 maja p. n. „W godzinę dziejów" ośmiela się pisać: „Do tej walki wzywa nas Rosya, bratnią dłoń wyciągając ku nam. I nie odtrąci tej dłoni naród polski.

Nic też dziwnego, że nawet dzienniki polskie w Rosyi wychodzące wymierzyły zakusom narodowej demokracyi należytą odprawę. „Dziennik Petrogradzki" z 4 maja w artykule „Vox posthuma" pisze z oburzeniem:

„Co to ma znaczyć? pytamy zdumieni. Wszakże to urąganie najboleśniejszej i najkrwawszej tragedyi naszej: przymusowego bratobójstwa. Wszakże to gloryfikacya tego przedsięwzięcia Komitetu Narodowego (?), które ściągało i na niego i na przedsięwzięcie same gromy powszechnego oburzenia. To gloryfikacya działalności t. zw. drużyn polskich, to apoteoza walki pod obcym sztandarem, gdy sztandar własny już powiewa... Do jakich działań bez upoważnienia kraju, bez zachęty z jego strony, bez wskazań, chcą pociągnąć Polaków. W jakiej mierze zamierzają być „aktywistami" z tej strony wojennego kordonu? Niech mówią, niech powiedzą odrazu, nie cedząc słów, ani owijając ich szumnymi frazesami. Musimy wiedzieć, jakim zwrotem chcą się jeszcze ratować, jaką daninę na ogół polski jeszcze złożyć będzie musiał, ażeby tonący w uczciwej opinii rosyjskiej znaleźli się jeszcze raz na wierzchu? Odpowiedź musi być dana... Póki czas, póki zamiar przemyka się w ulotnym frazesie, przeciw fikcyi zasypywania oczu piaskiem. Żywy naród polski nie miał i nie ma z tem wszystkiem nic wspólnego. Grupa zwolenników nar.-dem. jest w narodzie zupełnie odosobniona.

Szacunek i uznanie, towarzyszące pracom N. K. N. u swoich i obcych, kult dla Legionów Polskich w całym kraju, autorytet Tymczasowej Rady Stanu — świadczą, że cały politycznie uświadomiony żywioł, naród polski w kraju i na emigracyi stanął przy polskiej racyi stanu, zwróconej przeciw Rosyi. Faktu tego żaden sofmat zamącić nie zdoła. Czy związany z polską racyą stanu, czyn polski był podczas tej wojny i jest wystarczający, jakie były i są tego przyczyny, na razie pomijamy.

Wybuch rewolucyi rosyjskiej niczego pod tym względem nie zmienił, choć stało się oczywistem, że Polska nie potrzebuje prowadzić wojny z Rosyą, o ile ta ostatnia zrzeknie się naprawdę prawa do swego zaboru polskiego. Ponieważ jednak przyszłość niepewna, potrzeba nam armii, któraby front wschodni mogła ewentualnie osłaniać, któraby w każdym razie była przed całym światem wyrazem naszej woli. Dlatego dalsze zakusy narodowej demokracyi wrogie owym najistotniejszym zasadom polskiej racyi stanu, muszą być z całą siłą potępione".

Tak ważną sprawę, jak tworzenie odrębnego wojska — pisze na innem miejscu tenże „Narodowiec" — **może zadecydować li tylko kraj i Rząd Polski i armie mogą być formowane tylko w kraju.** Armia polska nie może być formowaną ani w Rosyi, ani we Francyi, a tylko w Polsce. Tego zdania są najwybitniejsi Polacy w kraju, tego zdania jest polska Rada Stanu, z tem godzą się nawet Polacy w Rosyi, którzy — jak już donosiliśmy — stanowczo zaprotestowali przeciw organizowaniu jakiejś polskiej armii na terytoryum rosyjskiem.

A mimo to są jeszcze Polacy, którym koniecznie zachciewa się polskiej armii poza granicami Polski, bez względu na to, że jak słusznie twierdzą nasi rodacy w kraju, taka armia przyniosłaby tylko szkodę polityczną naszej Ojczyznie.

Oto Wacław Gąsiorowski z Paryża, prezes Polskiego Zachodniego Europejskiego Związku Sokolego, istniejącego na papierze, wzywa całe polskie sokolstwo za granicą, by spieszyło do Francyi i tam utworzyło polską armię, na której organizacyę rząd francuski zezwolił.

Armi polskiej za granicą Polski — kończy „Narodowiec" — organizować nam nie wolno. Tak powiada nasz kraj, a myśmy więcej winni słuchać i wierzyć krajowi, niż narwanym muzykom i zdeprawowanym wielkościom sokolim i związkowym.

Wycofanie Legionów.

Z powodu wycofania Legionów polskich z Królestwa Polskiego zamieścił wczorajszy »Czas« artykuł wstępny pod tytułem: »Krok wstecz«, w którym czytamy:

»Już dnia 11 lipca wystąpił, jak wiadomo, poseł Moraczewski na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu z tego rodzaju programem w sprawie legionowej, ustalonym podobno w porozumieniu z brygadyerem Piłsudskim. Poparty przez posła Liebermana, zażądał wtedy, aby Koło polskie udało się do hr. Czernina i uzyskało od niego przeniesienie Legionów do okupacyi austryackiej, zapewniając, że po odebraniu im charakteru kadrów wojska polskiego, któreby w takim razie nastąpiło, zgłoszą się do nich członkowie P. O. W. i ci Królewiacy-legioniści, którzy pod wpływem agitacyi socyalistycznej odmówili złożenia przysięgi. Wniosek w tej formie nie przeszedł, ale przewódcy socyalistyczni nie ustali w zabiegach, aby go urzeczywistnić. Jako najskuteczniejszy środek wywołali ostatnimi czasy masowe petycye poddanych austryackich, aby ich łącznie — jako osobne jednostki bojowe — przydzielić do armii austryackiej, a myśl taka nie napotkała oczywiście bynajmniej na opór ani najwyższej komendy niemieckiej, ani austryackiej. Rezultat tych zabiegów leży dzisiaj przed nami w formie gruzów dotychczasowych zawiązków wojska polskiego.

W ten to sposób powstała pod względem wojskowym w Królestwie Polskiem próżnia, a czy da się zapełnić jakiemś nowem przedsięwzięciem, Bóg raczy wiedzieć. O ile Legiony choćby częściowo do Królestwa nie powrócą, to nową budowę wojska polskiego, tak niezbędnego do powstania samodzielności państwowej polskiej, nie łatwo będzie oprzeć na jakimś nowym fundamencie. — Atymczasem resztki Legionów odejdą na front bez możności uzupełniania i odnawiania braków, a więc zostaną skazane wcześniej, czy później, na zniszczenie. Po zagrożeniu istnienia polskich szkół wyższych przez strajki studenckie, dopomaga obecnie polska lekkomyślność i partyjna zaciekłość do rozbicia kadrów wojska polskiego, dążąc szybkimi krokami do osiągnięcia stanu »tabula rasa« w Królestwie Polskiem«.

Po wojnie.

„Zukunft" zamieściła taki zajmujący obraz przyszłego świata, w którym wydoskonalona przez wojnę obecną, staje się powoli ze środka celem i w końcu zagraża światu i sobie samej zniszczeniem. Autorem tego obrazka jest inżynier Loeser.

Dnia 22 października, w trzy miesiące po ukończeniu wojny światowej, dyrektorzy głównych banków i towarzystw przemysłowych niemieckich, razem 3.000 panów, odbyli konferencyę w gmachu parlamentu pod przewodnictwem sekretarza stanu spraw wewnętrznych i założyli »Towarzystwo akcyjne do wyzyskania wynalazków poczynionych podczas wojny«. Celem jego miało być zużytkowanie postępów technicznych wszelkiego rodzaju, poczynionych pod przymusem wojny, także dla celów pokojowych i założenie filij dla każdego wynalazku z osobna. Potrzebny na to kapitał miał wynosić 300 milionów marek, lecz subskrybowano czternaście razy tyle.

W dwa tygodnie później powstało »Towarzystwo akcyjne dla budowy prywatnych łodzi nurkowych«, wspólnie zaś ze skarbem państwa, jako akcyonaryuszem »Towarzystwa do zużytkowania dna wszystkich jezior i rzek«.

Towarzystwo to obciążono natychmiast zleceniami na dziesięć lat, a gdy po 8 miesiącach właściciel pierwszej willi podwodnej zaproponował letnikom swoją prywatną łódź podwodną do przejeżdżki w głębi jeziora Wann, istniały już plany parcelacyjne jezior. Każdy bank, każdy właściciel oszczędności kupował sobie kawałek gruntu podwodnego, aby tam mieć bezpieczny schowek na swoje walory, schowek zamówiony u »Towarzystwa dla towarów podwodnych«. Bank państwowy kazał zbudować olbrzymi gmach podwodny: znajdował się tam i telefon, i światło elektryczne, i wszelki komfort, wentylatory doprowadzały świeże powietrze z zewnątrz; lecz za pociśnięciem jednego guzika dopływ powietrza mógł odrazu być zniszczony. Gmach był podwójnie opancerzony i tak głęboko zabetonowany w ziemi, że powała tresoru leżała na jednej płaszczyźnie z dnem jeziora. — W ten sposób możliwość rabunku ze strony nieprzyjaciela, albo chociażby tylko ataku nieprzyjacielskich lotników w przyszłej wojnie, była prawie wykluczona.

Wielkie towarzystwa żeglugi zbudowały wnet okręty podwodne do głębokiej jazdy w oceanie, okręty niezależne już od fal tak, że pasażerowie nie mogli się już nabawić choroby morskiej. — Mieszanina tlenu i azotu, w stałej zgęszczonej formie, umożliwiała przyrządzać sobie własne powietrze do oddychania pod wodą, a gdy przedsiębiorcy doszli do tego, żeby zbytkowne okręty podwodne nie poruszać już ich własną siłą popędową, lecz z zewnątrz, przy pomocy kabla, położonego przez ocean, a zaopatrywanego w prąd z lądu stałego, gdy konstrukcya coraz bardziej się wysubtelniała i gdy w końcu do każdego okrętu przewodnika doczepiano jeszcze szereg łodzi, aby nastarczyć popytowi za miejscem, — wtedy pewnego dnia doniesiono, że pierwszy podwodny pociąg ekspresowy odbył podróż z Hamburga do Nowego Jorku w 48 godzinach.

Wówczas to założono »Międzynarodowe Towarzystwo do wydobywania wartości zatopionych podczas wojny«. Towarzystwo pracowało świetnie. Ponieważ dokładne listy podawały wszystkie miejsca, gdzie się znajdowały zatopione okręty, zdołano wydobyć na wierzch ogromne wartości. Otwarły się jednak także inne źródła wielkich dochodów. Za miejsce pasażerskie przy takich przeszukiwaniach dna morskiego ofiarowywano ogromne sumy. Znajdywano okręty, które zatonęły jeszcze przed dziesiątkami lat, i wysłano osobną ekspedycyę, aby odnaleźć hiszpańską armadę, która ongiś zatonęła wraz ze skarbami złota całego kraju. Odkryto mnóstwo nieznanych dotąd stworzeń, które właśnie mogły żyć tylko pod tak silnem ciśnieniem wody, napotkano na dnie morza olbrzymie pokłady węgla i kruszców szlachetnych i robiono »bajeczne« majątki.

Tymczasem udoskonalono także telegraf bez drutu. Olbrzymie izolatory umożliwiły prądy tak silne, że można było telegram obesłać naokoło całej ziemi. Gdy potem nowa mięszanina dla fabrykacyi takich izolatorów stokroć zwiększyła ich siłę, zaczęto zasilać prądem z lądu wszystkie motory okrętów powietrznych w dowolnej wysokości. W tym roku założono »Towarzystwo dla bezynowej komunikacyi osobowej i pakunkowej w powietrzu«, które załatwiało komunikacyę ze wszystkimi ważnem punktami świata. Przewóz pakunków wnet już mógł się obejść bez ludzkiego towarzystwa, ponieważ aeroplanami zbudowanemi na ten cel można było kierować także z central stałego lądu (wynalazek ten był zresztą w zasadzie znany już przed wojną).

Podówczas to na kongresie pokojowym w Hadze postanowiły wszystkie cywilizowane państwa świata zupełne rozbrojenie, bez żadnych zastrzeżeń. Poznano, że każde mocarstwo może zaraz pierwszego dnia mobilizacyi wypuścić dostateczną liczbę wielkich, nieznanych samolotów, obładowanych tysiącami bomb, może za pomocą połączeń bez drutu kazać im krążyć nad wszystkiemi ważnem miastami nieprzyjaciela i również za pomocą telegrafu bez drutu bomby te rzucać lub wystrzelać. W odnośnej centrali na mapie elektromagnetycznej uwidoczniał się dokładnie każdy ruch wysłanego samolotu. — W ten sposób stało się możliwem, aby za kilka godzin zamienić w ruiny wszystkie miasta przeciwnika, — to zaś nie było już wojną.

Także w dziedzinie gospodarczej wyłoniły się problemy, które z początku wydawały się nierozwiązalnemi. Podczas gdy przed wojną liczba mieszkańców Wielkiego Berlina wynosiła około 5 procent całej ludności tych państw, napływ ludności do wielkich miast po wojnie i powrót tych, co dawniej wyemigrowali lub podczas wojny byli odcięci od macierzy, powiększył tę liczbę tak dalece, że w Wielkim Berlinie wkrótce zamieszkało 35 procent ludności państwa niemieckiego. Powstały stąd trudności komunikacyjne, jakich sobie dawniej nie wyobrażano. Na ulicy jechały samochody jeden tuż za drugim, a ulica była dla nich za małą. Trotuary popołudniu mogły pomieścić zaledwie małą część przechodniów. Na to nie było żadnej rady. Zakazano zatrzymywać się przed wystawami sklepów, zakazano wozom stawać nawet na 5 minut, usunięto tramwaje. Wszystkie próby rozdziału komunikacyi były daremne. Domy głównych ulic straciły wartość, bo nie można się było do nich dostać.

Miasto Berlin rozpisało tedy konkurs na projekt zaradzenia tym niemożliwym stosunkom. Pierwszą nagrodę (milion marek) otrzymał projekt nieznanego młodego technika. Trudność polegała na tem, żeby olbrzymią komunikacyę między stałymi domami na stałych ulicach łatwo utrzymywać w ruchliwości. Rozwiązanie tego problemu było takie, żeby samą komunikacyę tam, gdzie wytwarzał się niepokonalny zator, zatrzymać a natomiast poruszać ulice. Plac poczdamski zamieniono w rodzaj tarczy, obracanej na osi. Skutek był zadziwiający. — Wozy wjeżdżały wciąż jedne za drugimi na krawędź obracającego się powoli placu, stawały tam i zjeżdżały, gdy się pojawiła ulica, którą miały dalej jechać. Środek placu był próżny; tu urządzono kawiarnię. Sukces był tak olbrzymi, że pomysł ruchomej ulicy zastosowano do wszystkich miast a niebawem we wszystkich wielkich miejscach zabawy. Ponieważ teatry rozmaitości ze względu na zyskowność musiano budować tak olbrzymie, że sceny nie można było dojrzeć ze wszystkich miejsc, przeto obracano salę teatralną wciąż naokoło sceny, na której równocześnie dawano kilka przedstawień. W muzeach publiczność siedząca z równomierną szybkością przejeżdżała obok najsławniejszych dzieł i zabytków.

Jeden wynalazek gonił za drugim. W Ameryce powstało „Towarzystwo Spektral-Film-Vitaskop". Posiadało ono patentowaną metodę, którą można było zapomocą fali elektrycznej na płótna umieszczone w każdym zakątku świata przenosić obraz wszelkich zdarzeń na świecie już w samym momencie ich powstawania. Od tego czasu każda willa miała swój aparat vitaskopowy, który mogła nastawiać w dowolnej wysokości i w dowolnym kierunku; natychmiast odbijał się na płótnie żywy obraz tego, co się działo w tej odległości, na jaką się aparat nastawiło. Nie było na świecie już nic tajnego, wszędzie dosięgało natrętne oko ciekawych. Ale i ten wynalazek został przewyższony przez inny. Pewien niemiecki badacz stworzył aparat do oddychania pod wodą, niezależny od świata zewnętrznego. Wynaleziono potem sposób wsysania i konserwowania promieni słonecznych i użytkowania ich wartości kalorycznej w dowolnym czasie. Zapotrzebowanie węgla na świecie spadło wtedy do jednej tysiącznej.

Gdy wkońcu życie stawało się coraz bardziej skomplikowanem, a najważniejsze organa ludzkie, zastępywane przez wynalazki, zaczęły zanikać, gdy statystycznie stwierdzono, że ogólna liczba ludzi na kuli ziemskiej szybko ubywa, na wspólnej konferencyi wszystkich państw świata uchwalono ustawę, która z a k a z a ł a n o w y c h w y n a l a z k ó w. Od tego czasu ludzkość ozdrowiała.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Ruch szkolny poczyna się od kilku dni ożywiać. Zapisy, odbywające się już w całym szeregu szkół, ściągają już dość licznie powracającą z wakacyj młodzież. Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym przed bramą wychodową panował taki tłok, że policya musiała utworzyć długi szpaler, by umożliwić swobodę ruchu. Po sklepach i antykwarniach kupcy przygotowują resztki zapasów książek i przyborów szkolnych, zapowiadając już brak piór aluminowych pasków, torb skórzanych i t. p. Po księgarniach, w Samopomocy szkolnej przy ulicy Brackiej i po antykwarniach pełno już młodzieży, a na bramach wielu domów różnym charakterem zapisane kartki zapraszają do wynajęcia „kąta“. Miasto wkrótce ożywi się rozgwarem tłumów młodzieży, rodzicom zaś z powodu ogromnych trudności utrzymania i wyżywienia tej młodzieży przybędą nowe troski.

W biurze miejscowej Rady szkolnej pod Wawelem panuje ogromny natłok, rodzice zgłaszający się po karty wpisowe dla najmłodszych dzieci szkolnych czekają godzinami na swoją kolej. Wydawanie tych kart rozpoczęto jeszcze 20 b. m.

Nieuzasadnione szykany. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej kilku radców miejskich zwróciło uwagę na liczne szykany i rewizye, na jakie narażona jest ludność wiejska z Królestwa Polskiego, przywożąca tutaj środki spożywcze. Liczymy na to, że prezydyum miasta poczyni kroki w dyrekcyi policyi i komendzie żandarmeryi fortecznej, aby te szykany ustały.

Konina w kiełbasach. Z kilku stron z miasta zwracają nam uwagę, iż sprzedawana w niektórych sklepach masarskich t. zw. krajana kiełbasa w cenie po 12 koron za kilogram widocznie pochodzi z mięsa końskiego. Smak tego ciekawego specyału jest słodkawo-cierpki, ponadto mięso cuchnie i dopiero znaczną ilością soli trzeba je neutralizować, ażeby je mógł strawić silny żołądek. Wogóle jakość niektórych gatunków wędlin w ostatnim czasie ogromnie się pogorszyła. Na te skargi zwracamy uwagę miejskiego biura aprowizacyjnego.

O dostawę węgla. Towarzystwo katolickich właścicieli realności wdrożyło akcyę celem uzyskania dla członków odpowiedniej ilości węgla na zimę. — W tym celu udaje się w najbliższych dniach do Centrali deputacya. Prezydyum Towarzystwa uprasza swych członków, aby bezzwłocznie zgłaszali w biurze Towarzystwa, Karmelicka l. 15, parter, ilość zapotrzebowania węgla na zimę wraz z podaniem wielkości mieszkania, względnie ilości pieców.

Walka w cechu krawców. W dniu 28 b. m. deputacya cechu krawców udała się do wiceprezydenta p. Sarego i wręczyła mu memoryał, domagający się wprowadzenia nowego zarządu w urzędowanie. Zarówno p. Sare jak i naczelnik wydziału przemysłowego p. Buczkowski przyrzekli załatwić ostatecznie tę sprawę tak, aby nowy zarząd mógł urzędowanie rozpocząć.

Powyższa deputacya udała się w czasie posiedzenia Rady miejskiej w tej samej sprawie do wiceprezydenta p. Rollego, który przyrzekł zbadać stosunki w cechu, aby stowarzyszenie mogło normalnie zacząć pracować.

Kobiety w służbie miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent Rolle podał do wiadomości Rady, że w służbie gminy zajętych jest obecnie 570 kobiet. Przed wojną zajętych było w administracyi miejskiej koło 60 sił kobiecych. Tak wielki wzrost liczby kobiet w służbie miejskiej spowodowany został powołaniem przeszło 50% urzędników do służby wojskowej, oraz ogromnem wzrostem agend zarządu miasta, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyi.

Kursy dla wychowawczyń i ochroniarek. »Polski Związek niewiast katolickich«, otaczając opieką swą od długiego już szeregu lat najmłodszą polską dziatwę w przeróżnych, jej poświęconych, instytucyach, jako to: żłóbkach, ochronkach, uczelniach i t. p., urządził w ubiegłym roku szkolnym osobny kurs dla osób, wychowaniu i pielęgnowaniu tych malutkich się poświęcających. Kurs ten, teoretyczny i praktyczny, przez pierwszorzędne zakwalifikowane siły prowadzony, potrzebny i pożyteczny był nie tylko dla instytucyi »Polskiego Związku niewiast katolickich«, korzystały z niego osoby świeckie i zakonne, pracujące w przeróżnych instytucyach opieki i wychowania dzieci, a także jednostki prywatne, mające oddać się zawodowi wychowawczyń.

Brak takich umiejętnie przygotowanych wychowawczyń od dawna u nas odczuwano, trzeba je było z zagranicy sprowadzać, gdzie od dawna istnieją specyalne szkoły dla wychowawczyń.

Kursa »Polskiego Związku niewiast katolickich«, to takiej szkoły zawiązek. Kierowniczką ich pozostaje nadal p. Antonina Winiarzowa, która fachową swą wiedzę zdobyła w najlepszych szkołach zagranicznych, sławnych zakładach p. Montessori, oraz w zagranicznych uniwersytetach. Dotychczasowa praca wychowawcza p. Winiarzowej w kraju i za granicą była dla »Polskiego Związku niewiast katolickich« rękojmią, że kierownictwo kursów dla wychowawczyń oddaje w najbardziej powołane ręce, a rezultat zeszłorocznych kursów okazał słuszność tego mniemania. Kurs ten, na którym, prócz p. Winiarzowej, tylko pierwszorzędne siły wykładały poszczególne przedmioty, wykazał niezbędność utrzymania takiej instytucyi. Wszystkie uczenice kursu wprost rozchwytano, tak do zakładów wychowawczych, jak i do domów prywatnych, mnóstwo żądań wpływa nieustannie.

To powodzenie pierwszego kursu zapewnia rozwój następnym, a uczenice, po ich ukończeniu, mają zapewnioną pracę, dla kobiety polskiej najpiękniejszą i najwdzięczniejszą, pracę nad odchowaniem najmłodszych latorośli narodu.

Zbiórka na Rodzinę Sierocą. Dnia 2 września b. r. Towarzystwo „Rodzina Sieroca“ urządza publiczną zbiórkę na cele własne. Towarzystwo założone w roku 1915, wychowuje w wynajętym domu na Woli Justowskiej i we własnym domu na Zwierzyńcu (ul. Przegoń), pięćdziesiąt sierot po legionistach i żołnierzach polskich. Zbliżająca się jesień i zima wymagają poczynienia zapasów żywności i zaopatrzenia sierot w ciepłą odzież. Panująca i zwrastająca drożyzna zniewala Towarzystwo do pukania do ofiarnych serc krakowskiej publiczności, celem zgromadzenia funduszów na wydatki. Towarzystwo prosi więc o przyczynienie się choćby najskromniejszemi datkami do zasilenia kasy towarzystwa.

Poczty polowe. Z dniem dzisiejszym została wysyłka próbek towarowych do poczt polowych Nr: 3 145 192 212 293 296 304 356 361 373 374 382 391 398 415 420 430 434 439 440 518 521 525 529 617 628 629 636 637 643 646 647 wstrzymaną.

Wpisy do szkoły pospolitej i szkółki dr. J. i M. Lewickich odbędą się w dniach 1, 3 i 4 września b. r. Nauka rozpoczne się dnia 10 września o godzinie 9 rano. Szkółka dla dzieci od lat 4—6 zostaje pod kierownictwem p. Winiarzowej i będzie prowadzona według najnowszych metod: Montesori i innych.

Z kroniki policyjnej. Inspektorzy policyjni Rechowicz i Buryło aresztowali Ludwika Sudera, lat 18, który po dezercyi z wojska popełnił w Krakowie szereg kradzieży z włamaniem, wyrządzając szkodę kilkunastu tysięcy koron. Równocześnie aresztowany został handlarz starzyzny, Wolf Rosenblum, podejrzany o nabywanie od Sudera kradzionych przedmiotów. — Aresztowano również Irenę Kurej, lat 19, z Królowej Ruskiej, która na rynku Kleparskim wyludzała od właścian pieniądze pod pretekstem zakupna dla nich mydła. Proceder ten podobno uprawiała Kurejówna od dłuższego czasu, wczoraj jednak przez poszkodowanych oddana została w ręce policyi.

Z kraju.

Olbrzymi pożar fabryki lwowskiej. Dnia 28 b. m. po godzinie 1-szej w nocy wybuchł pożar w fabryce sztucznych nawozów i tłuszczów na Zniesieniu, będącej własnością towarzystwa akcyjnego, z siedzibą w Wiedniu. Fabryka ubiegłej nocy pracowała jak zwykle. Dyżur przy maszynach miało 2 robotników. Z niewiadomej przyczyny pękła lina, która była używana do popędu. Skutkiem tego zatrzymał robotnik maszynę, wyrabiającą światło elektryczne. Nastała ciemność. Robotnik zaświecił świeczkę, żeby wyciągnąć linę i módz puścić w ruch linę i światło, jednakowoż pośliznął się i upadł ze świeczką na linę, która była wysmarowana tłuszczem i nakłaczona. Ogień wybuchł w jednej chwili — chwycił się także na innej maszynie liny, będącej w ruchu i tą liną dostał się w mgnieniu oka pod dach, który się zajął. Cała fabryka drewniana stanęła w płomieniach — paliło się wszystko, jak zapałka — gdyż tylko kotłownia nie była z drzewa. Na szczęście nie nastąpił wybuch w magazynie, stojącym obok fabryki, w którym znajdowało się przeszło 8000 litrów benzyny. Magazyn ten połączony był z fabryką chodnikiem drewnianym, który zaczął płonąć — na szczęście wyrąbano ten chodnik i nie przyszło do drugiej katastrofy.

Strata z powodu spalenia fabryki wynosi przeszło milion koron. Ubezpieczona była w krakowskiem tow. wzaj. ubezpieczeń.

Akcya ratunkowa trwa jeszcze dalej i przeciągnie się do wieczora. Z całej fabryki pozostały tylko resztki kotłowni, komin i części maszyn.

Bomby w Podhorcach. Dnia 27 b. m. rzucili lotnicy rosyjscy 9 bomb na Podhorce. Szkody są znaczne. Jedna z tych bomb padła na podwórze Maryi Owczar, zabijając na miejscu służącą i raniąc bardzo ciężko 11-letniego Józefa Owczara w głowę i lewą nogę. Odłamki tej bomby zraniły także krowę i właścicielkę realności. Wczoraj przywiozła wojskowość Józefa Owczarza do tutejszego szpitala powszechnego.

Z okolic Tarnopola. »Kuryer Lwowski« podaje następujące wiadomości o losach okolic Tarnopola:

Brak komunikacyi kolejowej i pocztowej z miejscowościami, położonemi w pobliżu Tarnopola, nie pozwala na przedostanie się obszerniejszych wiadomości o tem, co działo się tam w strasznych dniach cofania się armii rosyjskiej z Tarnopola. Z tego, co dowiadujemy się od osób, przybyłych wozem do Tarnopola, a następnie do Lwowa, lub z listów, tą drogą wysyłanych, wynika, że wszędzie stosowano ten sam barbarzyński system, wszędzie niszczono i rabowano.

W Jabłonowie zniszczyli Rosyanie folwark, Czerkiesi i piechota chodzili po domach i bezlitośnie rabowali. Z folwarku p. Florentyny Cieńskiej zabrali konie, wozy, zboże i t. p., we dworze poniszczyli wszystkie sprzęty, z książek wydzierali kartki, oczywiście i sam dwór kompletnie zniszczyli.

W Suchostawie strzelali do księdza, który stanął w obronie swej żony, na szczęście kula chybiła, skończyło się na rabunku zegarka, brzytwy i 200 rubli.

W Kopyczyńcach prawie całe przedmieście zniszczone, domy popalone, rabunki były bezwzględne.

Z Trembowli piszą: Działy się tu okropne rzeczy, Rosyanie podpalili całe miasto, a ludność pędzili z miejsca na miejsce. Gdy rozpoczęła się bitwa, granaty pękały nad miastem.

Ksiądz kanonik Głowiński, kapłan-jubilat, powstaniec z roku 1863, pisze do swej rodziny we Lwowie z Chorostkowa:

Od soboty 28 lipca, po trzech latach niewoli, oddechamy trochę swobodniej. W sobotę bowiem wkroczyło trzech oficerów z patrolem austryackim do Chorostkowa, a teraz płyną zastępy niemieckie. Ostatnie dni od 23 do 28 lipca b. r. były dla nas straszne, bo Rosyan pełno, a przytem nadużycia na wielką skalę, rabunki i kradzieże, bo nasi bracia Słowianie chcieli uwiecznić się w naszej pamięci. Jestem kompletnie zniszczony, musiałem z domu uciekać i dwie noce w zakrystyi przesiedzieć. Jak po przejściu Tatarów wygląda moja plebania; co mogli zabrać, zabrali, a co nie, pobili, tak, że w pokojach tylko gruzy zostały. Zabrali mi konie, powóz i trzy wózki, na które ładowali zrabowane rzeczy. Pasiekę zniszczyli kompletnie, siano, zboże w ziarnie i w snopach zabrali, a w dodatku grozili zamordowaniem. W gotówce rublami zabrali 150 rubli, a żądali po 100 rubli dla każdego — było ich 14 — skąd było tyle wziąć, kiedy więcej nie było. Trzeba było uciekać. Tak działo się u mnie, a cóż dopiero u innych!

Sanok, 26 sierpnia. (O budynek gimnazyalny). Miasto nasze posiada wspaniały dwupiętrowy budynek gimnazyalny, który przed wojną okazał się już niewystarczającym, wskutek czego urządzono filię w małym budynku. Wojna — jak wszędzie — tak i u nas wprowadziła zamięszanie. Budynek gimnazyalny został zajęty przez wojsko, część młodzieży poszła pod sztandary, część na ewakuacyę. Mimo to dyrekcya szkoły przynajmniej w filii, w bardzo trudnych warunkach, starała się utrzymać naukę, rozkładając ją na godziny przed- i popołudniowe. W tym roku od czerwca wojskowość zwróciła budynek gimnazyalny; wymaga on jednak pewnych adaptacyj, jak: naprawy okien, drzwi, pieców, obielenia sal i tt. p. Z powodu biurokartycznych formalności, braki te, dające się w ciągu 3—4 tygodni przeprowadzić — nie zostały usunięte i młodzież musi się mieścić w ciasnych salkach, przy lichem oświetleniu wieczornem, niemożności przewietrzania sal i brudzie wskutek całodziennej nauki. Celem szybkiego usunięcia tych niehygienicznych warunków rodzice młodzieży szkolnej odwołują się do powołanych czynników, by wywarły presyę na Radę szkolną krajową, celem poczynienia adaptacyj w budynku.

Tarnów, 26 sierpnia. (Memoryał tarnowskiego oddziału »Polskiego Towarzystwa Politechnicznego« do prezydyum miasta. — W sprawie zużytkowania naturalnych gazów ziemnych. — Wynik zbiórki w czasie »Tygodnia opieki legionowej«. — Epidemia czerwonki).

Na ostatniem walnem zgromadzeniu tarnowskiego oddziału »Polskiego Towarzystwa Politechnicznego« zapadło uchwała wysłania memoryału do Wydziału krajowego w sprawie regulacyi Wątoku, do prezydyum miasta w sprawie kanalizacyi miasta, oraz do wydziału Towarzystwa we Lwowie w sprawie zużytkowania naturalnych gazów ziemnych. Są to sprawy niezwykle doniosłe, posiadające nie tylko lokalne znaczenie.

Sprawa kanalizacyi miasta (o regulacyi Wątoku już pisaliśmy) posiada dla Tarnowa pierwszorzędne znaczenie. Początek dawno zrobiono, plany wygotowano; wojna tylko przeszkodziła realizacyi planu. Wojna też obecna wykazała, że bez przeprowadzenia systematycznej kanalizacyi w mieście takiem, jak Tarnów, czystości, choćby prymitywnej, utrzymać się nie da. Skupienie blisko 40 tysięcy mieszkańców na mniej więcej 4 kilometrach kwadratowych zabudowanej części miasta wymaga dobrych urządzeń dla odprowadzenia wszelkich nieczystości. Przy istniejącym przemyśle miasto daje tych nieczystości i odpadków znaczną ilość. Sam wodociąg dostarcza dziennie do 3 milionów litrów wody, którą w formie zużytej odprowadzić należy.

Sposób wywożenia nieczystości w Tarnowie urąga wszelkim pojęciom o czystości i hygienie. Znane są mieszkańcom miasta owe prymitywne beczki z Woli Rzędzińskiej, służące do wywożenia fekalii, i otwarte rowy, dokąd odprowadza się nieczystości. Najstraszniejszą zaś ilustracyą obecnego stanu jest ohydna młynówka, płynąca wśród gęsto zabudowanej dzielnicy miasta, o której można powiedzieć, że jest największym skandalem Tarnowa.

Częste zalewanie piwnic, niemożność wprowadzenia w wielu domach hygienicznych urządzeń, liczne kałuże w dalszych częściach miasta, jako też stawy i moczary, normalne psucie się ulic i dróg przez deszcze i roztopy: wszystko to ma swe źródło w braku jednolitej systematycznej kanalizacyi. Tak młynówka, jako też otwarte rowy i stare, murowane, wiecznie się walące kanały, nogą być usunięte dopiero po przeprowadzeniu kanalizacyi.

Sprawa jest niezwykle nagłą i piekącą. To też memoryał wyraża przypuszczenie, iż prezydyum miasta uzyska na ten cel pomoc kraju i państwa, które wobec tak ważnego węzła komunikacyjnego, jakim jest Tarnów, ma wielkie obowiązki.

Ruchliwy wydział tarnowskiego oddziału »Polskiego Towarzystwa Politechnicznego« zajął się sprawą, mającą niezwykle doniosłe znaczenie dla całego kraju, a mianowicie sprawą zużytkowania naturalnych gazów ziemnych.

Według urzędowej statystyki, opierającej się na pomiarach, dokonanych w 150 otworach wiertniczych gmin: Borysław, Tustanowice i Mraźnica, objętość wydobywających się gazów wynosi rocznie 352,000.000 metrów sześciennych, a wydajność roczna jednego szybu waha się między 2 a 8.5 milionów. W Kałuszu wydajność ta wynosi przeszło 50 milionów, w Winnicy zaś 37 milionów. — Statystyka dotychczasowa obejmuje tylko część otworów wiertniczych: przypuszczać więc można, że ilość gazów w całym kraju jest bardzo znaczna i reprezentuje bardzo znaczną wartość, której tylko znikoma część jest wyzyskaną w celach przemysłowych, reszta zaś kapitału idzie na marne. Dzieje się to dlatego, ponieważ koła bezpośrednio interesowane albo lekceważą sobie rzecz całą, nie zdając sobie sprawy z ogromu wartości, które idą na marne, albo nie umiejąc jej wyzyskać.

Naturalny gaz ziemny daje się przedewszystkiem wyzyskać, jako doskonały materyał opałowy. Zarządy miast i fabryk sprowadzają węgiel z Prus, podczas gdy na miejscu znajduje się bogate źródło, którego wyzyskanie oszczędziłoby im wydatku i wzbogaciłoby kraj. To też sprawą tą powinien zająć się Wydział krajowy, ponieważ sprawa zużytkowania naturalnych gazów ziemnych ma znaczenie ogólne i pierwszorzędne dla całego kraju.

Dwudniowa zbiórka w czasie »Tygodnia opieki legionowej« przyniosła, jak na czas sierpniowej kanikuły, wcale poważny dochód. Ze sprzedaży wydawnictw, odznak i t. d. wyniósł dochód 2.306 koron 35 hal., z afiszów 393 kor., razem 2.699 kor. 35 hal. Do powyższej kwoty nie został wliczony dochód z przedstawień kinowych i z list wkładkowych z powiatu, ponieważ go jeszcze nie przesłano.

Miasto nasze stoi przed widmem nowej epidemii, tym razem dla odmiany — czerwonki. Dotychczas okazało się 20 wypadków w dzielnicach gęsto zaludnionych: na Strusinie i ul. Wałowej; wobec tego jednak, że we wszystkich gminach okolicznych czerwonka nagminnie grasuje, należy się spodziewać spotęgowania epidemii. Przyczyny choroby nie trzeba daleko szukać; jest nią coraz gorsze i nędzniejsze odżywianie się ludności, skutkiem czego organizmy ludzkie są bardzo dla epidemii podatne. Epidemia czerwonki jest tem groźniejszą dla naszego miasta, ponieważ szpital powszechny jest przepełniony, brak lekarza pomocniczego, oraz ponieważ ogromny brak rycynusu, który jest jedynym środkiem przeciw epidemii. Spodziewamy się jednakowoż, że magistrat wraz ze starostwem wszystko uczynią, byle epidemię zdusić w zarodku.

Odznaczenia. Krzyż wojenny III klasy za zasługi cywilne otrzymali starsi powiatowi lekarze weterynaryjni: Stefan Dydowicz, Jan Frankiewicz, Stanisław Mamak, Leon Schimmer.

Zmarli:

W Wilnie zmarł Michał Węsławski, b. prezydent m. Wilna, prezes Koła poselskiego polskiego Litwy i Rusi w drugiej Dumie. Żywa obywatelska, duchem polskości przepojona działalność, gorący patryotyzm, czynny udział we wszystkich instytucyach polskich społecznych na Litwie, oraz praca w Dumie przekazują imię zmarłego wdzięcznej pamięci społeczeństwa.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 1 września: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Bliżińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Repertoar operetki.

We środę, dnia 29 b. m.: »Księżniczka czardasza«; występ Heleny Miłowskiej.

We czwartek, dnia 30 b. m.: »Róża Stambułu«; występ Heleny Miłowskiej.

W piątek, dnia 31 b. m.: »Księżniczka czardasza«; występ Heleny Miłowskiej.

W sobotę, dnia 1 września: »Róża Stambułu«;

W niedzielę, dnia 2 września: »Dookoła miłości«.

Znamienna dymisya w Prusiech.

Na posiedzeniu komisyi głównej parlamentu z dnia 24 sierpnia rb. interpelował socyalista Scheidemann kanclerza, dlaczego generał Groener, kierujący dotąd urzędem pracy, z urzędu tego został usunięty. Mówią o tem, że wysadzili go wielcy przemysłowcy, którzy mu brali za złe, że zbytnio popiera interesey robotników.

Poseł Trąmpczyński dodał, że informacye p. Scheidemanna nie są kompletne. Generała Groenera wysadzili nietylko wielcy przemysłowcy, ale przedewszystkiem komenderujący generałowie. Powodem starcia była sprawa robotników polskich z Królestwa. Z 600.00 chwilowo zajętych w Niemczech robotników dwie trzecie zgodzono z poręki urzędów niemieckich w charakterze wolnych robotników. Gdy jednak przekroczyli granicę, rozporządzenia generalnych komend odebrały im możność dysponowania sobą. Jasna rzecz, że skutkiem tego były najróżniejsze nadużycia ze strony pracodawców, którzy niemożność opuszczenia miejsca pracy ze strony robotnika wyzyskiwali co do płacy i traktowania ich.

Generał Groener, widząc, że tym ludziom dzieje się krzywda, wydał różne rozporządzenia, które miały dolę robotników choć trochę złagodzić. Naszem zdaniem — mówił poseł Trąmpczyński — rozporządzenia te nie były wystarczające, ale zawsze oznaczały pewne polepszenie losu robotników, sprowadzonych z Królestwa Polskiego. Mianowicie nadał on Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu prawo przyjmowania tych robotników na członków i obrony ich interesów. Przeciwko temu wystąpili komenderujący generałowie. Oświadczyli oni, że rozporządzeń ministeryalnych nie mogą uznać. Szczególnie komendant 7-go korpusu w Monasterze, Geyl, oświadczył wyraźnie, że zakaz wobec Zjednoczenia, który dawniej był wydał, a w którym zabrania bronienia robotników z Królestwa — w całej pełni podtrzymuje. — »Robotnicy z Królestwa, jako rosyjscy poddani, przecież mają dostateczną obronę u hiszpańskiego konsula«.

Spór między generałem Groenerem a komendami trwał kilka miesięcy; wkońcu generał Groener ustąpił.

Minister wojny odpowiedział, że generałowi Groenerowi dawno już jego urząd się nie podobał.

Konferencya państwowa w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 29 sierpnia.

Ag. pet. 27 b. m.: Główny komenderujący Korniłow przybył po południu do Moskwy. Witali go burmistrz, wiele wybitnych osobistości z kół cywilnych i wojskowych, w tem attache wojskowy porucznik Cailloux. Przemowy wygłosił burmistrz i poseł do Dumy Rodiczew. Korniłow odpowiedział oświadczając, że czuje się nieszczęśliwym, mogąc armii podać do wiadomości, iż w Moskwie hasłem nie jest międzynarodowość, lecz zbawienie ojczyzny i wojna aż do zwycięskiego końca. Ogromny tłum ludu urządził Korniłowi entuzyastyczne owacye.

W konferencyi w Moskwie bierze udział 2500 delegatów, w tem 483 członków Dumy, 110 przedstawicieli włościan, 229 przedstawicieli rad robotniczo-żołnierskich z całej Rosyi, 147 delegatów reprezentacyi miejskich, 118 przedstawicieli związków ziemstw i miast, 150 przedstawicieli związków przemysłowych i banków, 313 reprezentantów stowarzyszeń i 176 przedstawicieli zjednoczeń zawodowych. Ogólna konferencya odbędzie się jutro. Będzie ona przedłużona, aby mówcy zapisani do głosu, w liczbie 91, wszyscy mogli przemawiać.

Moskwa, 29 sierpnia.

„Nowoje Wremia“ wita konferencyę moskiewską jako ostatnią nadzieję ratowania państwa. Dziennik zamieszcza rozpaczliwy obraz sytuacyi, wskazuje na poważne zajścia na froncie ryskim, na powstanie w Finlandyi, na oświadczenie Winniczenki, że w centralnej radzie ukraińskiej czterech członków jest przyjaciółmi Niemiec, wreszcie przedstawia straszliwy obraz rozkładu.

Około konferencyi moskiewskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 sierpnia.

„Times“ donoszą z Moskwy:

Mowa Kiereńskiego na konferencyi wywołała powszechne rozczarowanie. Sądzą, że Kiereński zaniedbał wspaniałej sposobności, by wywrzeć silne wrażenie na tych, którzy rzeczywiście czują po rosyjsku. Konferencya odbywa się w złej, przepełnionej sali teatralnej. Tylko tu i owdzie odezwały się oklaski, ale bez zapału dla Kiereńskiego.

Raz tylko objawił się entuzyazm, gdy Kiereński mówił o Finlandyi, oświadczając, że nie ścierpi, by wżył się separatyzm.

Przed konferencyą R. R. Z. 364 głosami przeciw 304 oświadczyła się przeciw demonstracyjnemu strajkowi i przeciw zamącaniu obrad konferencyi. **Żołnierze objawili zamiar popierania większości. Mimoto skrajne żywioły, które uniemożliwiły odbycie się konferencyi w Petersburgu, podjęły takie same próby w Moskwie.** Koleje miejskie, arsenały, przędzalnie i fabryki wstrzymały pracę. Nawet kelnerzy w restauracyach strajkowali. Według późniejszych sprawozdań, strajk ustał.

Sztokholm, 29 sierpnia.

Pisma donoszą z Moskwy:

Minister spraw wewnętrznych wydał odezwę, w której zarządza energiczne tłumienie wszelkiej próby zaburzeń ze strony bolszewików. — Burmistrz wezwał milicyę, aby pełniła swój obowiązek. **Strajk generalny nie wybuchł, ale sytuacyę uważają za bardzo poważną.**

Aresztowanie tymczas. rządu finlandzkiego.

Zurych, 29 sierpnia.

»Secolo« donosi z Petersburga:

Członkowie tymczasowego rządu finlandzkiego w Jakobstadt zostali uwięzieni na rozkaz generał-gubernatora Finlandyi.

Finlandya w obronie swojej wolności.

Berlin, 29 sierpnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Jak donosi »Politiken« panuje w Helsingforsie wzburzenie przeciwko tymczasowemu rządowi rosyjskiemu. Socyaliści, którzy mają większość w Sejmie finlandzkim, postanowili wbrew rozporządzeniu rządu rosyjskiego zwołać Sejm na dzień 29 bm. Socyaliści oświadczyli, że nie ustąpią nawet wobec siły zbrojnej.

Generał-gubernator otrzymał z Petersburga rozkaz użycia wojska przeciwko socyalistom, gdyby oni podjęli próbę przeprowadzenia swoich zamiarów.

Przygotowania Rosyi do kampanii zimowej.

Zurych, 29 sierpnia.

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą ze Sztokholmu:

Rosya czyni wszechstronne przygotowania do kampanii zimowej. Rząd odnowił wszystkie umowy z przemysłowcami i rolnikami. W ciągu zimy poczynione zostaną przygotowania do **wiosennych działań wojennych, których plan opracuje konferencya koalicyi w listopadzie.**

Z powodu gwałtów w Tarnopolu.

Sztokholm, 29 sierpnia.

Otrzymane tu z Petersburga ostatnie dzienniki rosyjskie zamieszczają następujący rozkaz głównego dowódcy armii gen. Korniłowa:

Po otrzymaniu od dowodzącego 11 armią doniesienia o tem że żołnierze powierzonej mu armii pozwolili sobie w chwili opuszczenia Tarnopola na rabowanie mienia, gwałcenie niewiast i dzieci, zabijanie spokojnych obywateli **i swoich towarzyszów, wydałem rozkaz co do rozstrzeliwania podobnych łajdaków bez sądu.** W wykonaniu tego rozkazu mojego wyznaczone specyalne oddziały **rozstrzelały 14 łotrów na miejscu przestępstwa.**

Komunikując o tem armiom zostającego pod mymi rozkazami frontu, dodaję, że wydałem **rozkaz strzelania bez sądu do wszystkich tych, którzy będą rabować, gwałcić i mordować** zarówno spokojnych mieszkańców, jak swych towarzyszów bojowych, oraz tych, którzy ośmielą się nie wykonywać rozkazów bojowych w chwilach decydujących o losach ojczyzny, wolności rewolucyi. Nie cofnę się przed niczem w imię zbawienia ojczyzny od zguby, której przyczyną jest podłe postępowanie zdrajców i tchórzów. Rozkaz ten przeczytać we wszystkich rotach.

Korniłow przeciwko wojnie.

Berlin, 29 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Obiegają tu pogłoski o memoryale, który Kiereńskiemu przedłożył Korniłow dnia 16 bm. Memoryał ów na podstawie całego szeregu danych dowodzi, że prowadzenie dalszej wojny jest bezcelowe, a zresztą niemożliwe.

Dalej memoryał Korniłowa zarzuca prezydentowi gabinetu wprost wyrzeczenie się dawnych przekonań, podnosząc, że przez zatarg z Radą R. Z., niejasne stanowisko wobec konferencyi sztokholmskiej i konszachty z kadetami, wysługującymi się Anglii, **zaniedbany został właściwy moment do utrwalenia wolności w Rosyi.**

Groźny Wilson.

Genewa, 29 sierpnia.

»Journal de Genève« przynosi artykuł profesora Scippela, oświadczający, że wedle autentycznych wiadomości prezydent Wilson **przed wysłaniem wojsk amerykańskich na front bojowy podejmie jeszcze próbę pokoju.** Najpierw przeprowadzi rewizyę celów wojennych koalicyi w myśl swojego orędzia a następnie oświadczy mocarstwom centralnym: »Albo przyjmiecie te sprawiedliwe warunki pokoju, albo wiedźcie, że targ światowy będzie dla was przez 10 lat zamknięty«.

Urlopy dla uprawy roli we Włoszech.

Wiedeń, 29 sierpnia.

„Zeit“ donosi z Lugano:

Włoski minister wojny — jak donosi „Corriere della Sera“ — wydał rozporządzenie, mocą którego 120.000 żołnierzy z roczników 1874 do 1881 otrzyma urlopy dla wykonania robót polnych. Prócz tego z garnizonów w głębi kraju 100.000 mniej zdolnych do służby wojskowej otrzyma urlopy dla wymienionego celu. Każda rodzina wieśniacza, w której nie ma mężczyzny w latach życia od 16 do 65, otrzyma do pomocy w robotach około roli jednego żołnierza.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.